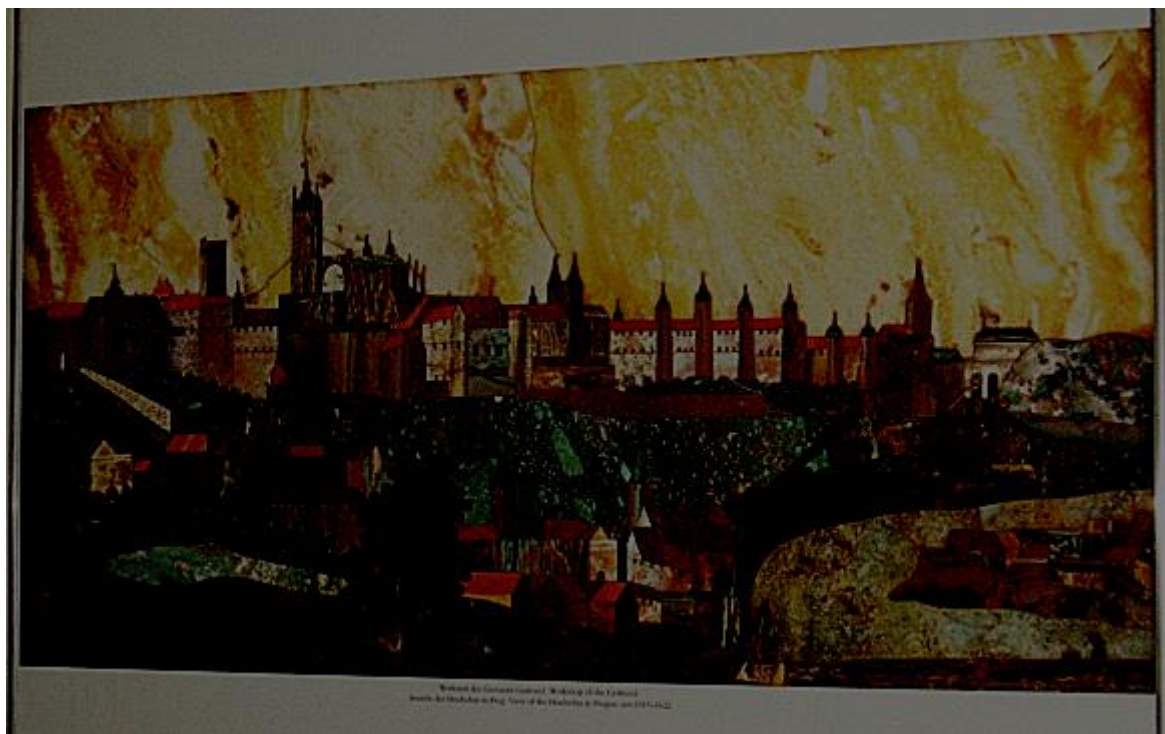


## WEHIKUŁ CZASU CZYLI DZIWNY OBRAZ

..., który wisi u mnie na ścianie. Nie spojrzawszy na podpis, trudno się domyślić, że przedstawia Praski Hrad. Składający się z niemal jednolitych barwnych plam, pozbawiony światłocieni widok wygląda bardzo współcześnie, choć powstał na początku XVII wieku.

Oryginał znajduje się dziś w wiedeńskim Kunsthistorisches Museum. Pochodzi z warsztatu rodziny Castrucich, założonego w Pradze za czasów Rudolfa II. Technika, jaką go wykonano, jest dziś znana chyba tylko historykom sztuki. To mozaika florencka, zwana również pietra dura, ułożona ze ściśle dopasowanych, różnokolorowych kamieni.

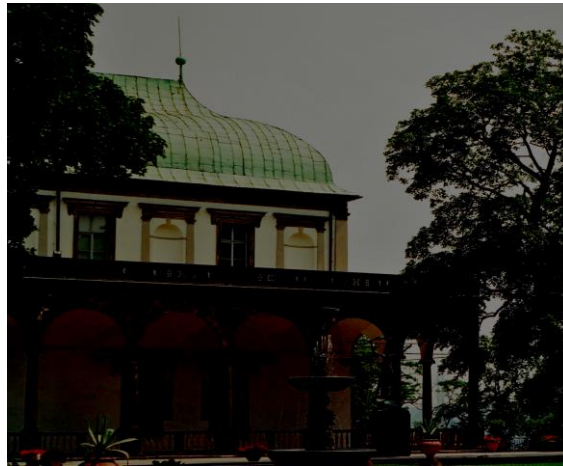
Widok Hradu został uchwycony mniej więcej z miejsca, gdzie dziś stoi Národní divadlo, ale jakże jest inny od dzisiejszego!



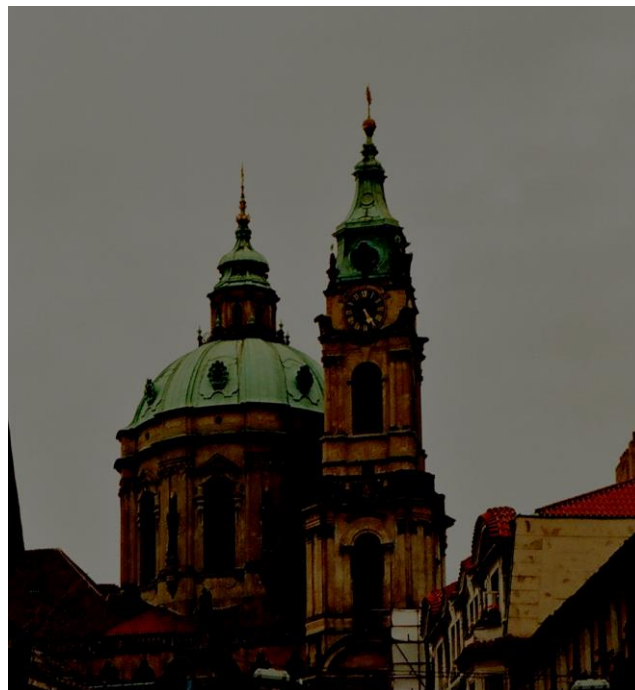
Dziwacznie wygląda dominanta Hradu czyli Katedra św. Wita: widzimy tylko jej gotycką połowę - kończy się na Wielkiej Wieży, reszta (neogotycka) zaczęła powstawać dopiero w latach 70 XIX wieku. Hełm wieży jakby podobny, ale chyba nie ten sam - obecny pochodzi z XVIII wieku.

Sylwetka Hradu - zupełnie inna: brak barokowego pałacu przy I. dziedzińcu i, oczywiście, jednolitego, terezjańskiego skrzydła od strony Wełtawy. Obie elewacje

wyglądają na średniowieczne (poza renesansową częścią zbudowaną przez Jagiellonów); uwagę zwracają rozmieszczone w nich wieże, przykryte renesansowymi (?) hełmami. Za Hradem (po prawej stronie) widać znajomą sylwetkę Belwederu królowej Anny Jagiellonki.



Mała Strana - niepozorna, bez charakterystycznej, barokowej kopuły Kościoła św. Mikołaja (jeszcze jej nie zbudowano). U podnóża Hradu - "goło" (niczym w pod zamkiem w Bratysławie czy Budapeszcie) - zamiast wspaniałych, tarasowych ogrodów i pałaców w stylu barokowym, jeszcze zieleni się tu trawa.



Wreszcie Most Karola - bez barokowej galerii rzeźb; na balustradzie, za czwartym przęsłem (od Małej Strany), przy zejściu na Kampę, widnieje tylko jeden nieidentyfikowany posąg, ale to żaden z tych, które znamy (wszystkie powstały później).

Całości dopełnia złotawe niebo (z żyłkowanego kamienia), takie, jakie rzeczywiście można zobaczyć nad Hradem w pogodny dzień, tuż po zachodzie słońca.

Niestety, nie umiem określić, jakich kamieni użył imć Giovanni Castrucci do swego obrazu. Nie zdziwiłbym się, gdyby przynajmniej część z nich była półszlachetna. W Czechach ich nie brakuje; zdobiono nimi już w średniowieczu np. wnętrza Kaplicy św. Wacława w praskiej Katedrze czy Kaplicy św. Krzyża na zamku w Karlszteinie.

To nie wszystkie osobliwości, które kryją się na tym obrazie, ale przecież nie będziemy odbierali chleba uczonym, badającym profesjonalnie historię Hradu. Ciekawe, czy ktoś z Czytelników je dostrzeże?